



ANNA KWAŚNICKA

Wybory parlamentarne 2011

Zaskoczenia nie ma

Na Opolszczyźnie swój głos oddało niecałe 338 tys. wyborców, czyli 40,95 proc. uprawnionych do głosowania

W województwie opolskim wygrała Platforma Obywatelska, wprowadzając do parlamentu 6 posłów i 3 senatorów.

Frekwencja znów wysoka nie była. 9 października na Opolszczyźnie do urn poszło 40,95 proc. uprawnionych. Najwyższy odsetek w Opolu – 55,7 proc., powyżej 40 proc. w powiecie brzeskim, namysłowskim i kędzierzyńsko-kozielskim, natomiast w pozostałych powiatach poniżej 40 proc., co niestety nie jest wynikiem, którym demokracja mogłaby się szczycić. Zapewne wiele w tym przyczyną migracji zarobkowych, które dotykają opolskie rodziny.

Ci, którzy swój głos oddali, postawili na sześciu posłów kadencji 2007–2011: Andrzeja Bułę (PO), Ryszarda Gałę (Mniejszość Niemiecka), Tomasza Garbowskiego (PO), Tadeusza Jarmuzewicza (PO), Sławomira Kłosowskiego (PiS) i Leszka Korzeniowskiego (PO), który zdobywając ponad 30 tys. głosów zostawił w tyle wszystkich innych kandydatów – drugi w kolejności był S. Kłosowski z 14 tys. głosów i T. Jarmuzewicz, również 14 tys. głosów. Pozostałe 6 mandatów otrzymali: Władysława Okragły – lekarka z Prudnika (PO), Brygida Kolenda-Łabuś – prawniczka z Kędzierzyna-Koźła, wiceprezydent miasta w ubiegłej kadencji (PO), Rajmund Miller – lekarz z Nysy (PO), Adam Kępiński – przedsiębiorca z Ozimka (Ruch Palikota), Jerzy Żyżyński – nauczyciel akademicki z Warszawy, czyli bliżej nieznaną w regionie „jedyńka” na liście PiS, oraz Patryk Jaki – dotychczasowy radny Opola, najaktyw-

niejszy podczas kampanii wyborczej (PiS). Im bliżej wyborów, tym częściej Jaki zapraszał na briefingi prasowe, choć zasłynął również atakiem na Mniejszość Niemiecką i rozprawdaniem „Informatora parafialnego”.

Podsumowując, w wyborach do Sejmu najwięcej mandatów zebrała Platforma Obywatelska, na którą głos oddało 44 proc. opolskich wyborców. Na Prawo i Sprawiedliwość zagłosowało 20,56 proc. osób, co dało mu w województwie opolskim 3 mandaty. Na podium stanął również Ruch Palikota osiągając 9,67 proc. głosów. Czwartą pozycję w regionie ma Mniejszość Niemiecka, zdobywając poparcie 8,76 proc. wyborców i 1 mandat, który ponownie, choć tym razem zdecydowaną większością głosów, powierzony został Ryszardowi Galli. 5. miejsce, 7,73 proc. głosów i 1 mandat zebrał Sojusz Lewicy Demokratycznej. Natomiast mandatów nie ugrały: Polskie Stronnictwo Ludowe – 5,89

proc., Polska Jest Najważniejsza – 2,23 proc., Prawica – 0,62 proc. i Polska Partia Pracy – 0,54 proc.

W jednomandatowych okręgach do Senatu wybieraliśmy trzech przedstawicieli. W okręgu 51., obejmującym powiaty: brzeski, kluczborski, namysłowski, nyski i prudnicki, najwięcej głosów zebrał Ryszard Knosala (PO), ubiegający się o ponowny wybór, zdobywając ponad 15 tys. więcej głosów niż kolejny z kandydatów – Janusz Sanocki. W okręgu 52., obejmującym Opole i powiat opolski, wygrał Piotr Wach (PO), pokonując o prawie 11 tys. głosów drugiego z kolei Stanisława Nicieję (SLD). Natomiast w 3. okręgu (nr 53), obejmującym powiaty: głubczycki, kędzierzyńsko-kozielski, krapkowicki, oleski, strzelecki, zwyciężył Aleksander Świejkowski (PO), zdobywając ponad 9 tys. głosów przewagi nad Józefem Kotysiem (Mniejszość Niemiecka).

Anna Kwaśnicka



ANNA KWAŚNICKA

Peregrynacja relikwii bł. Karoliny

JEŁOWA. Dekanalni duszpasterze młodzieży wraz bp. Andrzejem Czają

spotkali się 5 października w Jełowej, by omówić plany przyszłorocznej peregrynacji relikwii bł. Karoliny Kózkówny – patronki dzieci, młodzieży, młodych małżeństw i Ruchu Czystych Serc. Ksiądz Helmut Piechota, diecezjalny asystent

Ks. Helmut Piechota zachęca do poznawania życia błogosławionej, której dom rodzinny przeniknięty był pobożnością

KSM, opowiadając o życiu błogosławionej – która pochodziła z rodziny przenikniętej pobożnością, była wzorową córką, animatorką życia religijnego w szkole i współpracowniczką proboszcza parafii w Zabawie, a w wieku 16 lat została zabita przez rosyjskiego żołnierza, do końca broniąc swojej czystości – wskazywał, że jest ona wzorem świętości, który warto ukazywać młodym ludziom. – W czerwcu przyszłego roku planujemy odebrać relikwie

z Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie. Początkowo będą one w Jełowej, a 18 września, we wspomnienie św. Stanisława Kostki, chcielibyśmy rozpocząć ich peregrynację w kolejnych dekanatach i parafiach diecezji – wyjaśnia ks. Helmut Piechota, podkreślając, że nim relikwie bł. Karoliny zawitają do naszych wspólnot, trzeba przygotować się do tego wydarzenia. – Opracowane zostały zarówno konspekty katechez o bł. Karolinie, rozważania różańcowe i Drogi Krzyżowej, jak i wzory homilii. Do każdego dekanatu trafił także obraz bł. Karoliny – mówi ks. H. Piechota, podkreślając, jak ważne jest duchowe przygotowanie w parafiach, które już się rozpoczyna.

Inauguracja roku akademickiego

OPOLE. 6 października w kościele seminarjno-akademickim św. Jadwigi Śląskiej odprawiona została Msza św. inauguracyjna nowego roku akademickiego, w której uczestniczyły władze opolskich uczelni, nauczyciele akademicy, personel administracyjny, studenci i alumni Wyższego Seminarium Duchownego. – Chcemy zawierzyć Bogu cały nasz trud zgłębiania prawdy, odświeżania dobra – mówił ks. prof. Stanisław Rabej, dziekan WT UO. Eucharystię koncelebrowali bp Gerard Kusz z diecezji gliwickiej, bp Andrzej Czają

Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UO, oraz kapłani związani ze środowiskiem akademickim. – Potrzebujemy Bożego Ducha, nasz ludzki umysł jest za słaby, by sobie poradzić z wieloma bólami codzienności, z różnymi schorzeniami społeczeństwa, półprawdą, zakłamaniem, niedomówieniami – zauważał w homilii bp Andrzej Czają, zachęcając wszystkich, by kołać do skarbnicy Bożej łaski i Bożej prawdy w Kościele. – Kościół jest domem, a jednym z pokoi w nim jest wydział teologiczny. Cieszymy się –



W kościele seminarjno-akademickim

ANNA KWAŚNICKA

mówię to jako jeden z wykładowców, że mamy miejsce w społeczności akademickiej Opola, że nasi duszpasterze akademicy mogą wychować

do studentów – podkreślał bp Czają, apelując do przedstawicieli uczelni: – Chciemy współpracować w służbie dobru człowieka.

W duchu Taizé

ZAPROSZENIE DLA MŁODZIEŻY. Do 20 listopada do jednego z 7 punktów przygotowań mogą zgłosić się osoby chcące uczestniczyć w 34. Europejskim Spotkaniu Młodych w Berlinie od 27.12.2011 do 1.01.2012. Punkty przygotowań powstały: w Oleśnie (par. Bożego Ciała, spotkania w piątki o 19.00 prowadzi ks. Andrzej Ochman), w Nysie (par. św. Jakuba i św. Agnieszki, spotkania we wtorki o 16.30 prowadzi ks. Krzysztof Bytomski), w Kamieniu

Śląskim (par. św. Jacka, spotkania w piątki o 19.00 prowadzi ks. Arnold Nowak), w Krapkowicach (par. Wniebowzięcia NMP, spotkania w piątki o 19.30 prowadzi Małgorzata Glombica), Raciborzu (par. NSPJ, spotkania w piątki o 19.00 prowadzi ks. Wojciech Czekala) i dwa punkty w Opolu: przy DA „Resurrexit” prowadzony przez ks. Jarosława Stanisławskiego (piątek godz. 20.00) oraz przy parafii katedralnej prowadzony przez ks. Adriana Bombelka



ANNA KWAŚNICKA

Rozpoczynają się przygotowania do Europejskiego Spotkania Młodych (piątek godz. 19.15). W berlińskim spotkaniu młodych mogą wziąć udział młodzi od 16.

do 35. roku życia, z tym że 16-latkowie tylko z opiekunem. Szacowany koszt to 190 zł i 55 euro, a warunkiem wyjazdu jest uczestnictwo w przynajmniej trzech spotkaniach formacyjnych w jednym z wymienionych punktów przygotowań.

Pielgrzymowali po raz 19.

CARITAS. Ponad tysiąc wolontariuszy i pracowników Caritas Diecezji Opolskiej pielgrzymowało do grobu św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. Mszy św. koncelebrowanej przez 24 kapłanów przewodniczył bp Jan Kopic. Po Eucharystii i posiłku ks.

dr Marcin Brzeziński, zastępca dyrektora Caritas Polska, wygłosił konferencję dotyczącą motywów i zasad pracy charytatywnej Kościoła, przypominając, że pracownik Caritas powinien uczyć się patrzenia na ludzi oczyma

Chrystusa i wystrzegać się pokusy segregowania ich na lepszych i gorszych. – Pielgrzymkę zakończyło nabożeństwo Drogi Krzyżowej w lasku bukowym, przygotowane przez pracowników raciborskiego rejonu Caritas – relacjonuje ks. Arnold Drechsler, dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej.

GOŚC OPOLSKI

opole@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7-9

TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:

Andrzej Kerner – dyrektor oddziału, Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś, ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Obrzezanie

Zwyczaj stary i nieodgadniony w genezie oraz wymowie. Nas interesuje obrzezanie biblijne. W narodzie Hebrajczyków początek tego zwyczaju związany jest z Abrahamem. Dla niego i jego potomków stał się znakiem zawartego z Bogiem przymierza. A więc wyrazem wiary. Znak ten ograniczał się do męskiej części wierzących wiarą Abrahama. Polegał na obcięciu, czyli skróceniu męskiego napletka, dokonywanym w ósmym dniu po narodzeniu chłopca. Chyba że ktoś wiarę przyjmował w późniejszym okresie życia. W prawie możeszowym nie ma nakazu dotyczącego obrzezania, ale sam obyczaj już wtedy był częścią narodowo-religijnego dziedzictwa Hebrajczyków. W okresach prześladowań Żydów pod naporem kultury hellenistycznej czasem odstępowano od obrzezania albo dokonywanie go było karane. Po zesłaniu Ducha Świętego, gdy do wspólnoty chrześcijan – podówczas Żydów – zaczęli przystępować ludzie innego pochodzenia i obyczaju, powstał problem, czy obrzezanie zachowuje swą moc jako wyznacznik wiary. To był jeden z elementów sporu wokół ważności starego prawa. Apostołowie ostatecznie kolegiąlnie zdecydowali, że prawo Starego Przymierza nie obowiązuje – zatem i obrzezanie jest niepotrzebne.

OTWÓRZ:

RDZ 17,8-14; 2 MCH 6,10; DZ 15,1
1 NN.; Rz 4,9 1 NN.

50-lecie Muzeum Wsi Opolskiej

Zwiedzający lubią to miejsce



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

Na dziesięciu hektarach popularyzują zabytki kultury ludowej.

Muzeum Wsi Opolskiej jest jednym z najbardziej lubianych i najczęściej odwiedzanych miejsc w województwie opolskim. Znają je przedszkolacy, uczniowie, dorośli. Bo tutaj, wśród zieleni i kwiatów, można odpoczywać i poznawać przeszłość Śląska Opolskiego w różny sposób: oglądając zgromadzone zabytki kultury ludowej, uczestnicząc w lekcjach i warsztatach muzealnych, konkursach, w imprezach folklorystycznych, obrzędowych, wystawienniczych, spektaklach teatralnych. Drewniane zabytki zgromadzone tutaj to m.in. kościół z Gręboszowa, młyn wodny wkomponowany w sztuczny ciek wodny okalający teren muzeum, wiatraki, chałupy z okolic Olesna i Opola, spichlerze, kuźnia, kapliczki, gołębiki zlokalizowane na obszarze 10 hektarów. Poszczególne zagrody i pojedyncze budynki łączy sieć dróg, ścieżek, mostków. Wokół rosną krzewy, drzewa i uprawiane kiedyś rośliny: len, proso, gryka, pasternak. Przy starych zagrodach w ogródkach warzywnych i kwiatowych rosną słoneczniki, malwy, nagietki, marchewka i szczypiorek. A we wnętrzach zabytkowych

objektów drewnianej architektury oprócz wystaw stałych, ukazujących ich autentyczne wyposażenie, Muzeum Wsi Opolskiej organizuje wystawy czasowe o charakterze etnograficzno-historycznym i plastycznym. Od chwili rozpoczęcia działalności przygotowanych zostało ponad 200 takich wystaw, spośród których kilka uzyskało znaczące wyróżnienia i nagrody w konkursach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (m.in. kilka razy najważniejszą dla muzealników – Nagrodę Sybilli).

Muzeum zaczęło gromadzić zabytki w 1961 r. Ważną rolę odegrał w tym czasie Stanisław Bronisz, kierownik Działu Etnografii Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, inicjator badań naukowych dokumentujących obiekty zabytkowe kwalifikowane do skansenu; był pierwszym dyrektorem muzeum,

Za tą bramą kryją się dziesiątki drewnianych obiektów

które zostało udostępnione zwiedzającym w 1970 roku. Z okazji 50-lecia Muzeum Wsi Opolskiej otrzymało Odznakę Honorową „Za Zasługi dla

Województwa Opolskiego”, wyróżniono je również Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego za popularyzowanie pamięci o ludziach i czynach, za pamięć o tysiącach pomordowanych i za przypomnienie o losach Kresowiaków. Obchodom towarzyszyła ogólnopolska konferencja muzealników i urzędników zajmujących się krajobrazem wiejskim i podmiejskim pt. „Między starym a nowym”, na której dyskutowano o pozytywach i negatywach stylizacji nowo powstających obiektów na stare. A na zakończenie roku jubileuszowego opolscy muzealnicy zaprosili 16 października br. na Jesienne Targi Sztuki Ludowej i Targi Pszczelarskie.

tsm.

■ R E K L A M A ■

Zapraszamy na pielgrzymki i wycieczki w 2012 roku

- * ZIEMIA ŚWIĘTA w atrakcyjnej cenie
- * 95 rocznica objawień MB w FATIMIE
- * Chorwacja - Włochy * Sycylia * Litwa
- * Ukraina z Krymem * Norwegia i wiele innych
- * dużo nowości, m.in.: Malta, Madera, Rosja, Maroko, USA, Ekwador, Meksyk

mistral
BIURO TURYSTYCZNE

40-035 Katowice, ul. Kochanowskiego 4
telefon: 32 201 32 08, 32 251 38 54
www.mistral.com.pl e-mail: mistral@mistral.com.pl



Ozierki – rodziny Adamiuków (w drugim rzędzie w środku siedzą rodzice śp. biskupa Antoniego) i Ciastoniów (Barbara, pierwsza z prawej w drugim rzędzie, za nią stoi Ignacy – z dużą siwą brodą)

HISTORIA.

Trzej młodzi mężczyźni 70 lat temu wyruszyli, by walczyć za ojczyznę.

tekst i reprodukcje

ANDRZEJ KERNER

andrzej.kerner@gosc.pl

W drodze do armii

Szesnastego października 1941: „Dzisiaj wyjeżdżamy do Taszkientu. (...) My dotychczas jakoś jedziemy, nie wiem, jak dalej będzie. Wam nie radzę na razie ruszać się, gdyż teraz silny natłok ludzi po stacjach, zresztą lepiej jeszcze czekać – tu po miastach drożyzna – chleba trudno dostać. Jedziemy wszyscy razem” – pierwszy list Piotra i Tadeusza Ciastoniów do rodziny na zesłaniu w rosyjskiej tajdze.

Na wodza Sikorskiego zew

70 lat temu nadzieję setek tysięcy Polaków, deportowanych w głąb Rosji i uwięzionych w łagrach Syberii, rozbudziła wieść o tworzeniu polskiej armii na terenie ZSRR. Był to wynik porozumienia między rządem polskim na uchodźstwie a rządem ZSRR z 31 lipca 1941 r., które przeszło do historii jako tzw. układ Sikorski-Majski. Tysiące

Polaków ruszyło z miejsc deportacji i łagrow w drogę liczącą tysiące kilometrów. Ich nastrój oddaje powstała wtedy pieśń: „Więc wszyscy sybirscy wygnańcy/ W kim tylko płynie polska krew/ Pójdziemy razem ochotnie/ Na wodza Sikorskiego zew”. Entuzjazm był tak ogromny, że już w połowie października stan armii osiągnął 38 tysięcy osób – wobec przewidywanych układem 30 tysięcy. Rząd gen. Sikorskiego ustalił z rządem radzieckim, że armia będzie rozbudowana do stanu 96 tysięcy. Nowymi miejscami formowania sił zbrojnych pod wodzą gen. Władysława Andersa stały się środkowoazjatyckie republiki Związku Radzieckiego – uzbecka, kirgiska i kazachska.

Z posesiłka Ozierki

W stronę Taszkientu (stolica Uzbekiej SRR) kierowali się Piotr i Tadeusz Ciastoniowie oraz

ich przyjaciel Staszek Adamiuk, starszy brat bp. Antoniego Adamiuka. Rodziny Ciastoniów i Adamiuków przyjaźniły się, mieszkali w sąsiednich wioskach: Stryjówce i Maksymówce koło Zbaraża. 10 lutego 1940 r. obydwie rodziny deportowane zostały za Ural, do oblasti Swierdłowski, powiat Tabori, do posesiłka Ozierki. – Mój dziadek Ignacy Ciastoń był kapitanem armii austriackiej, służył za cesarza Franciszka Józefa I, a w Stryjówce był zarządcą dóbr hrabiego Małachowskiego. Nie było siły, żeby go nie wzięli na Sybir – opowiada Czesław Ambroży, mieszkaniec Kędzierzyna-Koźla, który przechowuje cenne pamiątki rodzinne: listy i zdjęcia z czasów deportacji rodziny. Ignacy i Barbara Ciastoniowie wywiezieni zostali do Ozierek wraz z czworgiem dzieci: Piotrem, Tadeuszem, Henrykiem i Stefanią. Piotr ukończył seminarium nauczycielskie w Tarnopolu, był

nauczycielem w Górach Stryjowieckich i w Czarach w zbarskim powiecie. Tadeusz zmobilizowany do wojska polskiego i wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną uniknął tragicznego losu tylko dlatego, że uprawiał rolę. – Jeńcom kazali pokazać dłonie, kto miał spracowane, ten mógł wracać. Tych z gładkimi dłońmi, oficerów, wywieźli do Katynia – opowiada Czesław Ambroży. Tadeusz, Piotr oraz Staszek na wieść o tworzeniu polskiej armii wyruszyli późnym latem 1941 r. z posesji Ozierki na południe.

O wojsku ani widu, ani słychu

26 listopada 1941, Nukus (granica uzbecko-turkmeńska): „Jesteśmy na razie zdrowi. Znajdujemy się nad jeziorem Aralskim, na wschód od rzeki Amu-Daria koło miasta Nukus na północ od Taszkientu (1000 km). Porozwaliśmy nas po kołchozach, pracujemy koło waty [bawełny – przyp. A.K.] jest nas tu 9. Z naszego posesji tylko ja i Tad. Reszta gdzieś w innych kołchozach. Staszek nie jest z nami (...) Życie bardzo ciężkie. Chleba od przybycia na miejsce (5 XI) jeszcześmy nie widzieli w ogóle tu go nie ma. Żyjemy tylko jakimś ziarnem podobnym do kukurydzy. Dostajemy 0,5 kg na dzień na osobę i to nie chcąc dawać, tak jesteśmy zmorzeni, że chodźć nie możemy. Tak nas wykiwali nasi – żałuję, że ruszyłem się z posesji. O wojsku tu ani widu, ani słychu, nie wiem, co dalej będzie. Nic nie dają – tu ludzie strasznie żyją – zboża ani ziemniaków nie sieją i nic nie mają, tylko potroszku tej kukurydzy. Nie możemy z nimi się porozumieć, bo mowy nie rozumieją. Czy kto wrócił do posesji, bo dużo po drodze wracało. Tu jest ciepło śniegu nie ma rankiem przymrozki 1 st. do 2 st. Złe zrobiłem, że nie wziąłem lepszego ubrania, bo to już się rozlatuje tu trudno dostać. Piszę, nie wiem, czy dojdzie, ale i wy próbujcie pisać; może my tu tylko przetrzymujemy, a później wyrwiemy gdzie, nie wiem. Dziś pierzemy sami przedarte koszule po dwóch miesiącach. W tych stronach znajduje się tysiące Polaków. Nie wiem, kto spowodował taki napływ. Dużo też i żydów. Nie wiem, jak to wszystko żyje. Nasze życie jest bardzo ciężkie, praca tutaj – ot zbieramy waty, rzniemy waty na opał, młócimy te kaszy wołami.

Gdy dostaniemy ziarno, idziemy na żarna rozbijamy to na mąkę i gotujemy taką kaszę na wodzie i to całe pożywienie nic więcej – młynów ani piekarni tutaj nie ma. Życie takie jak pierwotnych ludzi, ani naczynia w czym zgotować, ani w czym wyprać ani w czym się wymyć. Gdy przyjdzie dłużej tu być to trudno przeżyć. (...) – My tu żadnego ratunku nie widzimy, tylko nie wiem, kto temu winien, że nas tak wykiwali”. Przejmujący obraz bytowania i narastająca rozpacz Piotra i Tadeusza Ciastoniów w rzeczywistości musiały być gorsze. Z pewnością nie chcieli zbyt martwić rodziny, musieli też liczyć się z cenzurą. Profesor Stanisław Ciesielski, historyk z Uniwersytetu Wrocławskiego, zajmujący się losami obywateli polskich w ZSRR w czasie II wojny światowej, pisze: „Wielotysięczne rzesze Polaków, którzy



Piotr Ciastoń, nauczyciel, niedoszły żołnierz armii Andersa

PONIŻEJ: Listy Piotra i Tadeusza do rodziny

ruszyli na południe, znalazły się w niezwykle ciężkim położeniu. Ambasada polska mimo wysiłków zdziałała mogła niewiele z uwagi na brak personelu i środków oraz ograniczone współdziałanie władz radzieckich”.

Jak tam u was z jedzeniem?

Do rąk rodziny Ciastoniów pracujących w rosyjskiej tajdze dotarło 5 zachowanych do dziś listów od Piotra i Tadeusza. List z 5 stycznia 1942 z kołchozu Kalinin koło Buchar: „Droży, piszę z tą myślą: dojdzie – to dobrze, [nie] dojdzie – to nie. Chodzi mi o to, żeby od Was dostać jakąś wiadomość, czy wy tam żyjecie. (...) Koło nas kiepsko, bielizna się rozleciała, a tu nijak dostać nowej szczęście, że tu jest ciepło, śniegu wcale nie ma – myślimy, jak pociepleje, jechać do Was, ale może aż w lecie, bo teraz boimy się głodu i zimna. Jakbyście czasem wybierali się

w drogę, to weźcie wiaderko do gotowania, bo to w drodze bardzo się przyda. Rzeczy można sprzedawać po drodze w miastach. Ale nie wiem, czy się już zobaczymy. Próbujcie pisać do nas”. Żadne wieści od rodziny do nich nie dotarły. List z 22 stycznia 1942 r., Buchar: „Droży! Piszę już kilka listów, a odpowiedzi nie mam żadnej. Pisałem z Nukusa 4 teraz z Buchar 4 to 5 i nie wiem, dlaczego nie ma odpowiedzi. (...) Chleba ani ziemniaków, a tłuszczu nie widzimy już 6 tygodni, dostajemy tylko 500 gr prosa, to mielimy na żarnach i z tej mąki gotujemy szlichtę na czystej wodzie – to nasze pożywienie. Gorzej, że ubranie się rozlatuje, a bielizny nie mamy wcale, a tu nikt nie da i dostać nie ma za co i gdzie. (...) Chciałbym się dowiedzieć, co tam w posesji słycać, czy jesteście na miejscu. Bo tu jest dużo Polaków, pracują w kołchozach, no i czekają jakiegoś zmiłowania. (...) myślimy ciągle, jak by dostać się do Was; tak nas wykiwali, było siedzieć w domu, a tak teraz musimy biedować, bo o tej armii coś nic nie słycać 4 miesiąc. Szczęście, że tu zaczyna się ciepło, bo głód to strasznie dokucza – nic nie dają, tylko to proso, chleba na oczy nie ma. A jak tam u Was z jedzeniem. (...) Pozdrawiamy sąsiadów. Staszek jest z nami”. To ostatni list, jaki doszedł do Ignacego Ciastonia. Prawdopodobnie wszyscy trzej: Piotr, Tadeusz i Staszek zmarli na początku lutego 1942 r. Nie wiadomo do dziś, gdzie zostali pochowani. Profesor Stanisław Ciesielski ocenia, że w Uzbekistanie w latach 1941–1946 przeżywało około 100 tysięcy obywateli polskich. Wielu z nich pozostało w uzbeckiej ziemi na zawsze.

Dalsze losy

Córka Stefania zmarła z wycieńczenia zimą 1943 w posesji Ozierki. Syn Henryk zmarł tuż przed powrotem do Stryjówki. Ignacy i Barbara Ciastoniowie powrócili z zesłania. Ze Stryjówki w ramach ekspatriacji, wywieziono ich na Dolny Śląsk. Spoczywają w Ustroniu k. Lwówka Śląskiego. ■





ANDRZEJ KERNER

Przygotowanie do bierzmowania

Oprowadzić po chrześcijaństwie

Z ks. Waldemarem Musiołem, dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego, i ks. Marcinem Wilczkiem, dyrektorem Wydziału Katechetycznego, rozmawia Andrzej Kerner.

ANDRZEJ KERNER: Od nowego roku szkolnego obowiązują „Instrukcja biskupa opolskiego o przygotowaniu i celebracji sakramentu bierzmowania w diecezji opolskiej”. Po jej lekturze nasuwa się pytanie: dlaczego do bierzmowania trzeba przygotowywać się przez trzy lata, skoro do chrztu św. człowiek najczęściej nie przygotowuje się w ogóle, do I Komunii świętej – rok?

Ks. MARCIN WILCZEK: – O chrzest dla dziecka proszą rodzice. Sakrament bierzmowania jest kontynuacją wtajemniczenia chrześcijańskiego, do którego młody człowiek ma przygotować się świadomie. A to wymaga czasu. Przygotowując do bierzmowania, chcemy młodych ludzi poprowadzić do głębszego poznania Pana Boga. Ma to być droga mistagogii – wtajemniczenia w głębię życia chrześcijańskiego. Kandydat ma już jakąś wiedzę religijną, ale potrzebuje, aby jeszcze wskazać mu właściwą ścieżkę do pokochania Pana Boga, przylgnięcia do Niego, lepszego zrozumienia powołania chrześcijanina, dojrzałego wejścia w rzeczywistość Kościoła.

Ks. WALDEMAR MUSIOŁ: – Duże znaczenie ma fakt, że sama katecheza szkolna nie jest wystarczają-

co w procesie formacji młodego człowieka. Potrzebne są jeszcze spotkania, będące nie kontynuacją katechezy szkolnej, ale kolejnym, pogłębionym wprowadzeniem w chrześcijaństwo. Taki jest sens mistagogii, którą ksiądz biskup zaproponował jako metodę przygotowania do bierzmowania. Chcemy oprowadzić młodego człowieka po chrześcijaństwie na nowo, bardziej świadomie, już nie po dziecięcemu.

Co jest nowością w instrukcji?

Ks. WALDEMAR MUSIOŁ: – Nie chodzi w niej o żadną rewolucję. Nie zaczynamy od nowa. Bazujemy na sprawdzonych już doświadczeniach.

Ks. MARCIN WILCZEK: – W wielu naszych parafiach już od jakiegoś czasu jest praktykowane 3-letnie przygotowanie do bierzmowania, np. w Nysie czy w Kędzierzynie. Instrukcja jest usystematyzowaniem doświadczeń i ujednocnieniem procesu przygotowania do bierzmowania na terenie całej diecezji.

Ks. WALDEMAR MUSIOŁ: – Nowa jest metodologia przygotowań. Podkreślę: nie jest to dodatkowa katecheza. Przygotowania będą słyż trzema ścieżkami. Pierwsza z nich to spotkania formacyjne –

w pierwszych dwóch latach będą odbywać się w rytmie comiesięcznym, w trzecim roku – co tydzień.

Ks. MARCIN WILCZEK: – Drugą ścieżką są celebracje liturgiczne. Spotkania i celebacje będą odbywać się na podstawie materiałów przygotowanych przez zespół, którego pracami kieruje bp Andrzej Czaja. Trzecią – propozycje różnych form zaangażowania w parafii. Chodzi o to, by młody człowiek wszedł mocniej w życie wspólnoty parafialnej.

Kto będzie prowadził spotkania formacyjne z młodzieżą?

Ks. MARCIN WILCZEK: – W małych parafiach animatorami grup, które optymalnie powinny liczyć około 12 osób, będą księża. W parafiach większych w prowadzeniu spotkań formacyjnych pomagać będą animatorzy: katecheci, członkowie ruchów kościelnych lub po prostu dorośli katolicy, którzy przejdą odpowiedni kurs.

Sporo emocji, zresztą nie od dziś, wzbudza kwestia dzienniczek, indeksów i zaświadczeń...

Ks. WALDEMAR MUSIOŁ: – Przyjmujemy wersję pośrednią – między dokumentowaniem wszystkiego

Na kartach Pisma Świętego najczęstszym symbolem Ducha Świętego jest gołębia

a brakiem jakichkolwiek potwierdzeń. Potwierdzone przez duszpasterza muszą być trzy ścieżki, o których mówiliśmy: udział w spotkaniu formacyjnym, w celebracji, pewne elementy zaangażowania w parafii, a także comiesięczna spowiedź. Natomiast udział w niedzielnej i świątecznej Mszy św., w nabożeństwach roku kościelnego i w wolontariacie pozaparafialnym kandydaci będą odnotowywali sami.

Ks. MARCIN WILCZEK: – Chcemy w ten sposób położyć akcent na budzenie i rozwijanie odpowiedzialności młodego chrześcijanina za własną formację.

Instrukcja stwierdza, że informacje zawarte w dzienniczku nie powinny stanowić narzędzia dyskwalifikującego kandydata. Po co więc go prowadzić?

Ks. WALDEMAR MUSIOŁ: – Dzienniczek jest szansą obserwowania rozwoju kandydata. Duszpasterz, mając wgląd, widzi, jakie są ewentualne niedomagania w procesie przygotowania. Dzięki temu ma okazję wskazać kierunek i zachęcać młodego człowieka do dalszej pracy nad sobą czy ewentualnej poprawy. Duszpasterz towarzyszy młodemu człowiekowi przez trzy lata. Biorąc pod uwagę jego postępy oraz wspierając w porażkach, po tym czasie podejmuje decyzję o dopuszczeniu. Im bardziej uda się zindywidualizować współpracę duszpasterza z kandydatem w procesie przygotowania – tym lepiej.

Co zadecyduje o dopuszczeniu kandydata do bierzmowania?

Ks. WALDEMAR MUSIOŁ: – Instrukcja nie mówi wprost o egzaminie, ponieważ z założenia przygotowanie nie polega tylko na przyswojeniu jakiejś dodatkowej porcji wiedzy religijnej, lecz ma charakter mistagogiczny, przeżyciowy. Momentem decydującym będzie rozmowa kwalifikująca, którą osoby odpowiedzialne za przygotowanie odbędą z kandydatem. Ważną rolę odgrywa jednak towarzyszenie kandydatowi w całym procesie i mobilizowanie go do zaangażowania w toku przygotowania. ■

XI Dzień Papieski

Mogą się rozwijać

W opolskiej diecezji **96 stypendystów Fundacji „Dzieła Nowego Tysiąclecia”** realizuje swoje marzenia i życiowe plany.

Obchody Dnia Papieskiego odbyły się w Ciasnej, bo zgodnie ze zwyczajem, każdego roku odbywają się w jednej z parafii opolskiej diecezji, z której pochodzą stypendyści Fundacji „Dzieła Nowego Tysiąclecia”. W Ciasnej mieszkają dwie stypendystki, siostry Angelika i Beata – studentki wyższych

studiów medycznych w Poznaniu i Łodzi. Mszy św. w intencji stypendystów koncelebrowanej w kościele parafialnym pw. Trójcy Świętej przez ks. proboszcza Wojciecha Włocha i ks. notariusza Jana Pykę przewodniczył bp Jan Kopiec, który w kazaniu dziękował licznie uczestniczącym w Eucharystii mieszkań-



Parafianie z Ciasnej modlili się w intencji młodych ludzi

com parafii Ciasna i wszystkim diecezjanom wspierającym „Dzieło Nowego Tysiąclecia”: – Cieszę się i dziękuję wam za hojność, bo to dzięki wam w Polsce jest około 2500 stypendystów, a w diecezji opolskiej 96 młodych ludzi może uczyć się i rozwijać dzięki waszej pomocy – mówił bp Jan Kopiec. Odwołując się do przykładu Jana Pawła II, który za życia prowadził nas i inspirował do dobra swym nauczaniem i teraz jako błogosławiony jest z nami, biskup mówił: – Potrzebna jest pomocna dłoń, aby człowiekowi pokazać właściwą drogę życia, aby mu jasno powiedzieć, kim powinien być

i jak ma postępować, aby nauczyć go prawdy i umiejętnego kroczenia wśród zamętu dzisiejszego świata. Tego dzieła podejmuje się Kościół i realizuje je Fundacja „Dzieła Nowego Tysiąclecia”, to ona stara się, by młodzi ludzie nie marnowali życia.

Dzień Papieski wraz z Dniem Edukacji Narodowej obchodzony był również w katedrze opolskiej. Duszpasterstwo Nauczycieli Akademickich oraz Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej zaprosili na Mszę św. w intencji nauczycieli, odprowadzoną również pod przewodnictwem bp. Jana Kopca.

tsm

Róże różańcowe są niemal w każdej parafii

Ani monotony, ani nudny

W diecezjalnym dniu skupienia w Winowie **wzięto udział ponad 600 osób** z 46 wspólnot parafialnych.

Przez Różaniec wyprosiłam powrót syna i jego nawrócenie – ze wzruszeniem mówi Irena z parafii Wniebowzięcia NMP w Krapkowicach. Czy trudno znaleźć codziennie czas na jedną dziesiątkę? Stanisława Krzysztofik i Maria Lewińska, które 8 października przyjechały do winowskiego sanktuarium z Wierzbnika, zgodnie odpowiadają, że nawet nie ma mowy, by czas się nie znalazł.

Modlitwa różańcowa narodziła się podczas jednej z misji św. Dominika. – Matka Boża poleciła mu, by nie tylko głosił kazania, lecz połączył je z odmawianiem Psalterza NMP, czyli modlitwy złożonej ze 150 „Zdrowaś Maryjo”, gdyż tyle jest Psalmów w Piśmie Świętym, i 15 „Ojczy nasz” – wyjaśniał w czasie konferencji ks. Tadeusz Muc, dodając,

że odmawianie Psalterza NMP porównywano do ofiarowywania Matce Bożej 150 róż, stąd wzięła się nazwa tej prostej, ale jakże bogatej w treści modlitwy.

– Nie ustawajmy w trwaniu na modlitwie różańcowej – apelował bp Paweł Stobrawa, który przewodniczył Mszy św. – Potrzebujemy ciągłego wzrostu w wierze. Bez tego może nam się przydarzyć tragedia apostołów, którzy byli blisko Jezusa, a gdy przyszła chwila najtrudniejsza, to jeden zdradził, drugi zaparł się, inni pouciekali – mówił biskup, dziękując wszystkim członkom Żywego Różańca. – W diecezji opolskiej jest ponad 3500 róż różańcowych. Jeśli pomnożymy tę liczbę przez 20 członków, bo tytu liczy każda róża, to będziemy mieli obraz jak



Rozważając tajemnice różańcowe, pogłębiają swoją wiarę

wielka jest rzesza osób modlących się codziennie w intencjach Ojca Świętego oraz dzieł misyjnych, jak i w swoich prywatnych intencjach – wyjaśnia ks. Mariusz Sobek, diecezjalny duszpasterz wspólnot Żywego Różańca. – Chciałbym, by również młode pokolenie zro-

zumiało, że Różaniec to modlitwa nie tylko dla starszych, że można ją odmawiać, idąc do szkoły, jadąc do pracy. Warto dostrzec, jak dużo czasu tracimy gdzieś pomiędzy różnymi zajęciami i sięgnąć wtedy po Różaniec – mówi ks. Sobek.

Anna Kwaśnicka

■ R E K L A M A ■

AZBEST

- azbest – demontaż, utylizacja
- dekarstwo – 10 lat gwarancji
- ocieplenia, więzby, okna

AUTORYZOWANY ZAKŁAD OGÓLNOBUDOWLANY GAWLIK

43-400 Cieszyn, ul. Kresowa 27, tel. 792-013-569

zaproszenia

Madryt na bis!

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY. 16 października o godz. 16.00 w kościele seminaryjno-akademickim św. Jadwigi Śląskiej (Opole, ul. Drzymały 1a) odbędzie się spotkanie uczestników i wolontariuszy Światowych Dni Młodzieży w Madrycie. W programie: rozmowa z bp. Andrzejem Czają – katechistą z Madrytu, konferencja, świadectwa, wspomnienia, nieszpory odpustowe ku czci św. Jadwigi Śląskiej oraz agapa.

Konferencja naukowa

OPOLE. Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zaprasza na ogólnopolską konferencję naukową „Śląsk w zjednoczonej Europie”, która odbędzie się **17 października** o godz. 10.00 w domu katechetycznym przy katedrze opolskiej. W programie referaty: prof. dr. hab. Andrzeja Nowaka – „Polityka wschodnia”, prof. dr. hab. Tadeusza Marcza – „Polska racja stanu a polityka Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej”, prof. dr. hab. Lesława Koćwina – „Stosunki polsko-niemieckie a polska racja

stanu”, prof. dr. hab. Danuty Kisielewicz – „Polityka historyczna Lecha Kaczyńskiego”.

Koncert charytatywny

DOBRZEŃ WIELKI. 16 października o godz. 16.00 grupa wolontariuszy „Iskierka nadziei” zaprasza do hali widowiskowo-sportowej Zespołu Szkół w Dobrzeńcu Wielkim (obok kościoła św. Rocha) na IV Koncert Charytatywny „Pomóżmy żyć”. Wystąpią: Dominika i Janusz Żyłkowie, Proskauer Echo, Schlesische Madchen oraz zespół taneczny „Biedronki”.

Duszpasterstwo Nauczycieli Akademickich

OPOLE. 21 października odbędzie się spotkanie dyskusyjne z dr. hab. Remigiuszem Pośpiechem, profesorem UW i UO, z tytułowane „Kulturotwórcza rola muzyki religijnej”. Rozpocznie się ono o godz. 19.00 w kawiarence duszpasterstwa (ul. Drzymały 1a w Opolu, pod kościołem seminaryjno-akademickim).



ANNA KWASNIKA

W ubiegłorocznym Przeglądzie Piosenki Religijnej organizowanym w Komprachcicach wzięło udział 8 solistów i 12 zespołów

Wprowadzenie relikwii

OPOLE. 22 października w parafii Matki Bożej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu oraz w parafii bł. Karola Boromeusza w Opolu zostaną intronizowane relikwie bł. Jana Pawła II. W obu świątyniach uroczyste Msze św. rozpoczną się o godz. 10.00.

Zakończenie spotkań misyjnych

KLUCZBORK. 22 października w parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku odbędzie się ostatnie jesienne spotkanie misyjne członków Papieskich Dzieł Misyjnych oraz wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób związani są z misjami. Początek spotkania o godz. 10.00, zakończenie ok. 13.30.

Piosenka religijna

PRZEGLĄD. 23 października w Samorządowym Ośrodku Kultury w Komprachcicach odbędzie się XIII Przegląd Piosenki Religijnej „Dobrze jest śpiewać naszemu Panu”, w którym udział wezmą soliści w dwóch kategoriach wiekowych oraz zespoły. Rozpoczęcie o godz. 15.00.

Dla dziewcząt

DNI SKUPIENIA. Od 28 do 30 października siostry Maryi Niepokalanej zapraszają dziewczęta z III klasy gimnazjum, ze szkół średnich i starsze na dni skupienia w klasztorze w Branicach, które organizowane są pod hasłem „Powołani, aby być świętymi”. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje s. Agnieszka (e-mail: smi.branice@op.pl, tel. 77 486 82 18, kom. 609 209 324). ■

Benedyktyni już 25 lat na Śląsku Opolskim

Uśmiechy Bożej Opatrzności

Na początek roku jubileuszowego ukazała się **niezwykła opowieść** założyciela klasztoru w Biskupowie koło Nysy.

Czy wszystkie klasztory mają tak przedziwną, a zarazem po Bożemu konsekwentną historię? Opowiada o niej znakomity gawędziarz i jednocześnie skrupulatny dokumentalista – o. Ludwik

Mycielski, benedyktyn, założyciel rzeźbionego klasztoru. Opowiada w książce, której tytuł stanowią słowa będące zawołaniem św. Benedykta, a przywołane przez kard. Ratzingera – dzisiejszego papieża

Benedykta: „Ordo et Pax” – Ład i Pokój. Podtytuł zaś pochodzi z listu biskupa polskiego Alfonsa Nossola: „Historia benedyktynów na Śląsku Opolskim wydaje się naprawdę być pisana palcem Bożym”.

Swoją opowieścią autor sięga czasów św. Benedykta, patriarchy zakonu, od których minęło wieków piętnaście. Niezwykłe w tej gawędzie jest tkanie jej materii z wielu wątków. Ze słów i ilustracji wyłania się rozległy, barwny, ale i spójny obraz. I już z tego względu warto po książkę sięgnąć. Inny wzgląd to przewijający się na każdej jej stronie wątek żarliwej wiary autora i wszystkich, którzy w tej historii udział biorą. Wiary? Tak, przedziw-



nego chodzenia w obecności Boga. I zaufania do Bożych planów. Gawęda przetykana jest chwilami modlitwy jak perłami nadającymi blask całej materii. Ich oprawę stanowi tło biblijne – wszak autor jest bibliścią.

Powód trzeci, dla którego warto do książki sięgnąć, to jej edytorski poziom. Jak poprzednie dzieła o. Ludwika, tak i to jest majstersztykiem. A wszystko, wyrastając z podkrakowskiego Tyńca, zapanowało korzenie i wydaje owoce tu, u nas, na Opolskim Śląsku. Godne jubileuszu jest jego upamiętnienie w prezentowanej książce dostępnej jedynie w sprzedaży internetowej na stronie www.benedyktyni.org. **th**

Ludwik Mycielski, Ordo et Pax. Historia pisana palcem Bożym, Wyd. ORDO ET PAX, stron 125 + zdjęcia, Biskupów 2011

■ R E K L A M A ■

Plus
radio

107,9 FM OPOLE

www.plus.opole.pl

Opole 107,9 FM
Kędzierzyn-Koźle 89,6 FM
Góra św. Anny 89,6 FM
Nysa 96,7 FM
Racibórz 87,8 FM

Antena tel.: 77 45 66 777
Marketing i Promocja
tel.: 77 45 38 383